

Prof. zw. dr hab. Krzysztof Trybuś
Instytut Filologii Polskiej
UAM w Poznaniu

Opinia o aktywności naukowej i publikacjach stanowiących podstawę oceny w postępowaniu habilitacyjnym dr Agaty Seweryn

1

Dr Agata Seweryn ma w swoim dorobku: udział w 14 konferencjach naukowych organizowanych m.in. w wiodących ośrodkach badawczych, dwie książki autorskie, współredakcję czterech książek zbiorowych oraz dwadzieścia trzy artykuły naukowe (opublikowane po doktoracie), które dokumentują rezultaty badań podjętych przez Habilitantkę. Istotną część zawodowej aktywności dr Seweryn - co jak najśluszniej podkreśla ona w *Autoreferacie* – stanowi dydaktyka i prace organizacyjne.

Oba obszary działalności Habilitantki składają się na podstawę wniosku o wszczęcie przewodu habilitacyjnego.

2

Dr Agata Seweryn jest badaczem literatury o wyraźnie ukierunkowanych zainteresowaniach. Na jej główny dorobek naukowy składają się publikacje historycznoliterackie dotyczące przede wszystkim epoki romantyzmu, zwłaszcza twórczości Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida. Trzeba od razu też podkreślić, że ten rodzaj ukierunkowania nie oznacza braku różnorodności w uprawianych przez Habilitantkę badaniach, wynika ona z rozległych kompetencji metodologicznych. Dr Seweryn łączy erudycję literaturoznawczą z muzykologiczną, a także teologiczną (w zakresie muzyki sakralnej). Ten rodzaj interdyscyplinarności, tak ważnej dla romantycznego powinowactwa sztuk, bardzo interesująco wyraził się zwłaszcza w rozprawie doktorskiej, opublikowanej w formie książki *Poezja „nutami niesiona”. O muzycznej recepcji twórczości Juliusza Słowackiego* (Wydawnictwo IBL, Warszawa 2008). O naukowym poziomie tej pracy (pisanej pod kierunkiem Profesor Danuty Paluchowskiej) świadczy najlepiej przyznana jej Autorce II nagroda w konkursie im. Konrada i Marty Górskich (2009). Warto tu także

wskazać na dużą wartość dokumentacyjną zamieszczonej w tej dysertacji *Bibliografii kompozycji muzycznych do dzieł Juliusza Słowackiego*.

3

Podstawę uzasadnienia wniosku dr Agaty Seweryn otwierającego postępowanie habilitacyjne stanowi wydana przez nią książka *Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej* (Wydawnictwo KUL, Lublin 2013). Liczącą ponad czterysta stron książkę współtworzą dwie części poświęcone bardzo różnym aspektom poezji Norwida. Czy część pierwsza skoncentrowana wokół motywu łez i część druga poświęcona postaci Don Kichota w tej poezji łączą się problemowo z sobą w kontekście akcentowanej w tytule rozprawy – tradycji literackiej? Do postawienia tego pytania skłaniają poniekąd *Uwagi wprowadzające*, w których Autorka bardzo wyraźnie sygnalizuje znaczenie tego kontekstu dla swoich badań, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że jej celem nie jest systematyczne rekonstruowanie i analizowanie poglądów Norwida na temat tradycji literackiej, wielokrotnie w stanie badań już komentowanych. Dla Seweryn w całości jej rozprawy ważna jest przede wszystkim tradycja przedromantyczna, zwłaszcza – jak pisze – spuścizna manieryzmu i baroku:

„To właśnie <intelektualny> i <spirytualny> manieryzm oraz barok ze swoimi światłocieniami i dysonansami będą tu najistotniejszymi punktami odniesienia”. (s. 13).

Tak więc mamy w miarę jasno nakreśloną koncepcję prowadzenia badań, która miałaby, wedle słów Autorki książki, od samego początku, towarzyszyć jej czytaniu Norwida, nadając bardzo różnym pod względem tematycznym fragmentom rozprawy, znamiona problemowej spójności. Z całą pewnością jest tak w odniesieniu do części pierwszej – „łzawe motywy” w twórczości autora *Assunty*, w analizie Agaty Seweryn stają się ważną dominantą estetyczną przywoływanych utworów. Zdaniem badaczki motywy te jednoczą cykle w twórczości Norwida, oto bowiem skłonność do wylewania łez staje się „jednym z dominujących atrybutów metabohatera”, integruje głos mówiący w (s. 195) zbiorze wierszy *Vade-mecum* oraz dyptyku dramatycznym *Tyrtej-Za kulisami*.

Spostrzeżenia Seweryn na temat roli jaką odgrywają łzy w autocharakterystyce poety spotykają się z uwagami Czesława Miłosza na temat swoistego paradygmatu recepcji Norwida, w którym – zwłaszcza w anglosaskim świecie poezji – na pierwszym planie odbioru polskiego poety dominuje jego skłonność do uzalania się nad sobą, jakiś rodzaj *self pity* – litości do samego siebie. Autorka recenzowanej książki nawiązuje do tych uwag (s. 60-61), co nie może dziwić zwłaszcza w kontekście stwierdzeń, że Norwid „waloryzuje płacz, który

służy mu do charakterystyki człowieka, ma świadczyć o jego naturze” (s. 187). Interesuje ją przede wszystkim jednak konceptystyczny charakter łzawych konstrukcji poetyckich Norwida, a retoryczny charakter tych konstrukcji prowadzi jej analizę w stronę tradycji literatury barokowej. Ten fragment rozważań jest bardzo interesujący, niewątpliwie uwiarygodnia przyjęte wcześniej założenie o szczególnej roli, jaką odgrywa poezja wieków dawnych w kształtowaniu języka poetyckiego autora *Quidama*. Zwłaszcza wskazanie powtarzającej się tendencji u Norwida - zamiany stanu fizycznego łyzy z ciekłego na stały, swoistej transsubstancjacji materii (s. 171), odsyła w stronę tradycji konceptystycznej, w której dużą rolę odgrywały łyzy-opale, łyzy-perły, łyzy-diamenty. Pozwalały one łączyć stan uczuciowy podmiotu u Norwida z estetyką olśnienia, zadziwienia, cudowności. Kamienie i klejnoty bowiem bywały w dawnej literaturze zwiastunami spotkania tego co święte i duchowe z tym, co materialne i naoczne (s. 181).

Spostrzeżenia Autorki książki, że z łez można w świecie poetyckim Norwida zrobić koronę (*Wesele*), diadem (*Nekrolog*), różaniec (*Pierścień Wielkiej Damy*) ma znaczenie nie tylko na poziomie analitycznych odczytań tekstów poety, prowadzi do obserwacji daleko ważniejszej, że łza nabiera pod piórem autora tych utworów „ciężaru rzeczy” (s. 173). Przy tej okazji Agata Seweryn przypomina ruch odwrotny przemian materii w poezji Słowackiego – od stanu stałego do płynnego, zauważalny np. w metamorfozach Gopłany z *Balladyny*.

Cały ten wywód na temat Norwidowego „traktatu o łzach”, poświęcony głównie temu jak poeta korzysta ze „skarbcza tradycji” dawnej literatury jest przekonujący i znacznie wzbogaca naszą wiedzę o roli spuścizny literatury baroku w dziele autora *Assunty*. Za ciekawe i trafne też uznaję przypomnienie świetnej książki sprzed lat pióra Jana Błońskiego *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku* i odniesienie niektórych cech poetyki Sępa do warsztatu poetyckiego Norwida. Zysk z takiego eksperymentu podwójny – dowiedzieliśmy się czegoś nowego o zależnościach Norwida od konwencji barokowej literatury, a i książka Błońskiego uzyskała ważny i nowy kontekst odniesienia. Podobne wrażenia miałem w przypadku odwoływania się do ustaleń Claude’a Backvisa na temat „techniki intarsji” bliskiej – według Seweryn – Norwidowi. Nie budzi też moich zastrzeżeń twórcze korzystanie z ustaleń Mirosławy Hanusiewicz zaczerpniętych z jej książki *Święte i zmysłowe w poezji polskiego baroku* (Lublin 1998) i innych publikacji tej autorki, czy też docenienie znaczenia studiów zamieszczonych w tomie zbiorowym *Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, nie raz jeden w *Światłocieniach i dysonansach* przywoływanych.

Niewątpliwym walorem części pierwszej książki Agaty Seweryn pozostaje także i to, iż dokonując analizy odwołań do tradycji literatury dawnej w twórczości Norwida, Autorka

poszerza komentarz do wielokrotnie już w stanie badań omawianych utworów, jej dopowiedzenia są często rodzajem ważnej glosy do np. *Assunty*, czy utworu *Malarz z konieczności*, czytanego w kontekście nawiązań do kazań Piotra Skargi, także mini-poematu *Epos-nasza* w części drugiej książki. Poświęcona głównie postaci Don Kichota część druga wydaje mi się słabsza od wcześniejszych usiłowań. Przyznać jednak trzeba, że założenia, by opisać stosunek Norwida do tradycji literatury dawnej za pomocą kodów stylistycznych *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa oraz *Don Kichota* Cervantesa – utworów silnie oddziałujących na twórczość autora *Assunty*, jest bardzo ciekawym pomysłem, nie pozbawionym interesujących szans realizacji. Tyle tylko, że o znaczeniu rycerza i jego etosu w twórczości Norwida wiele już powiedziano, by wspomnieć wielokrotnie przywoływaną przez Agatę Seweryn książkę Zofii Dambek *Norwid a tradycje szlacheckie*. Do znaczących fragmentów tej części książki z pewnością należą rozważania o roli tłumaczenia powieści Cervantesa, którego dokonał Franciszek Podoski na podstawie wersji francuskiej Filleau de Saint Martina. Dokonana przez Podoskiego parafraza oryginału, o apokryficznych – jak pisze Seweryn – właściwościach, z pewnością kształtowała styl odbioru „pierwszej lektury” Norwida.

Analityczno-interpretacyjne komentarze do utworów Norwida pomieszczone w książce Agaty Seweryn przekonują, że jest ona badaczem przykładającym wagę do empirycznych ustaleń, od tej strony komentarze te przedstawiają się bardzo rzetelnie i dobrze świadczą o naukowej dojrzałości Habilitantki. Sądzę, że co najmniej dwie cechy jej pisarstwa poświęconego Norwidowi decydują o powodzeniu prowadzonych badań: po pierwsze – łączenie obserwacji na poziomie poetyki tekstu z obserwacjami dotyczącymi świadomości literackiej poety; po drugie – traktowanie kategorii poetyki szeroko, z uwzględnieniem historycznej perspektywy i wyodrębnieniem sfery tradycji literackiej skoncentrowanej wokół tekstów i kultury epoki baroku, choć nie jedyny to przywoływany tu kontekst literatury przedromantycznej. .

Źródłem badawczych sukcesów Autorki omawianej książki jest właśnie konsekwencja z jaką tropi wątki wskazujące na stałe ciążenie Norwida w stronę tradycji literatury dawnej. Uprawdopodobnia tym samym znaczenie nadrzędne „poetyki archaicznej” w jego twórczości, co zgodne z dawno już wypowiedzianym rozpoznaniem w klasycznym studium Michała Głowińskiego *Norwida wiersze-przypowieści*.

Wskazując na pozytywne strony norwidologicznych badań dr Seweryn, nie twierdzą, że nie rodzą one jakichkolwiek wątpliwości. Odnotuję te przede wszystkim, które zachęcają do pytań formułowanych w intencji polemicznej. Otóż wydaje mi się, że Autorka studium o tradycji literackiej Norwida nie zawsze odróżnia tradycję pojmowaną jako domenę wyboru od

dziedzictwa w znaczeniu sfery spośród, której wyboru się dokonuje. Poza jakąkolwiek próbą rozstrzygnięcia w recenzowanej książce pozostała kwestia przynależności poety do swego czasu, który po romantycznym przełomie w literaturze europejskiej dziewiętnastego wieku zachęcał przecież do asystemowych wyborów z tradycji. Homer, Wergiliusz i Dante – coś łączy estetykę tych twórców, tak ważnych dla Norwida, który formę eposu uznał za niemożliwą do kontynuowania w swojej epoce?

Uchylenie doniosłości epoki Norwida, pominięcie owego „tu” i „teraz”, w którym kształtowała się twórczość autora *Assumty*, prowadzi do nieporozumień w odczytywaniu tej twórczości, jak w przykładzie cytowanej frazy „Człowiek jest gaz, ferment i wapno”, która ma zupełnie inne znaczenie niż przywoływany fragment z liryków Daniela Naborowskiego, że człowiek to „dźwięk, cień, dym, wiatr, błysk, głos, punkt” (s. 154). Jeśli się nie uwzględni parodystycznego nastawienia wobec darwinowskiej hipotezy ewolucji we frazie Norwida, to jej odczytanie stanie się zupełnie błędne.

Podobnie rzecz się przedstawia z charakterystyką religijności Norwida. Uwagi o religijności ludowej, której konwencje przywołuje się w niektórych utworach poety, cały ten rzekomo potrydencki model pobożności kontrreformacyjnej, wskazany w interpretacjach przez Autorkę książki, lepiej tłumaczyłby się poprzez odwołania do nurtów literatury biedermeierowskiej, niż w kontekście poezji baroku. Tym bardziej warto sięgnąć do tego nurtu, że dziś wiemy o nim o wiele więcej niż w czasach ważnych publikacji Marii Żmigrodzkiej na ten temat. Myślę tu zwłaszcza o antologii *Spory o biedermeier*, opracowanej przez Jacka Kubiaka (Poznańska Biblioteka Niemiecka, Poznań 2006), czy też o publikacjach Dobrochny Ratajczakowej na ten temat. Zwłaszcza tak silna pozycja alegorii w poezji Norwida, mającej przecież biblijny rodowód, zyskałaby we współczesnych pracach o literaturze biedermeierowskiej ważny, bo bliski historycznie autorowi *Quidama*, kontekst wyjaśnienia.

Książka dr Seweryn prowokuje do innych jeszcze pytań. Norwid, podobnie jak Słowacki, czerpał inspirację z tradycji literatury baroku, mamy do czynienia zatem z podobną formułą nawiązań do literackiej przeszłości, czy całkowicie inną? Nie prowadzą do odpowiedzi na to pytanie wcale zresztą częste próby przywoływania porównawczego kontekstu niektórych utworów Słowackiego. Czy klasycyzm jako postawa wobec tworzywa, klasycyzm w dwudziestowiecznym rozumieniu, ten klasycyzm ze współczesnych sporów o klasycyzm, nie jest bliższy Norwidowi niż estetyka klasycyzmu z epoki Krasickiego, którego na świadka Norwidowych wtajemniczeń przywołuje niekiedy dr Seweryn? Całkowite niemal uchylenie dwudziestowiecznych kontekstów rozumienia poezji Norwida nie jest w jej książce

przekonujące. Autor *Vade-mecum* nie czytany jako prekursor współczesności nie mówi bowiem swoim głosem wielkiego nowatora tradycji poetyckiej. Pozostaje, co stwierdzam z żalem, niezrealizowany w recenzowanej książce, wypowiedziany w *Uwagach wprowadzających* postulat:

„O tradycji wcześniejszej u Norwida należałoby mówić jednak, przyjmując typ perspektywy zarysowanej kiedyś przez Eliota w klasycznym szkicu *Tradycja i talent indywidualny*” (s. 30).

Nie jest to wszakże postulat najważniejszy z punktu przyjętych przez Autorkę założeń, która stawia sobie za cel przede wszystkim rozpoznanie i opis całego obszaru nawiązań w dziele Norwida do dziedzictwa literatury staropolskiej. Dlatego też wypowiedziane tu uwagi krytyczne, dotyczące jedynie wybranych aspektów przedstawionych w książce rozważań, nie przekreślają jej wartości dla współczesnej norwidologii.

4

Oceniając dorobek dr Agaty Seweryn należy zwrócić uwagę na szerszy wymiar jej zainteresowań tradycją literacką, wykraczającą poza twórczość Norwida. Potwierdzają to opublikowane studia dotyczące nawiązań do literackiej przeszłości w dziełach Słowackiego, Krasińskiego i Krasickiego. Wydaje mi się, że prawdziwym powołaniem tej utalentowanej badaczki pozostają jednak związki literatury i muzyki, do ich badania jest znakomicie przygotowana, co potwierdza wspomniany już w tej recenzji znakomity doktorat, nagrodzony i opublikowany, a także inne prace związane z tym rodzajem korespondencji sztuk, jak np. hasło *Romantyzm w muzyce* (*Encyklopedia katolicka*). Pozostaje mieć nadzieję, że będzie wierna tym zainteresowaniom – wszak temat dotyczący muzyczności utworów Norwida jest wielkim badawczym wyzwaniem.

Pora na konkluzję – uważam, że **dorobek naukowy doktor Agaty Seweryn, w tym przede wszystkim jej recenzowana tu książka poświęcona twórczości Cypriana Norwida, stanowi dobrą podstawę do nadania stopnia doktora habilitowanego.**



Poznań, 17 czerwca 2014

Prof. dr hab. Krzysztof Trybuś